

Wyznawanie, wymazywanie

PIOTR GRUSZCZYŃSKI

■ **W „Wymazywaniu” Krystian Lupa wykracza daleko poza swoje dotychczasowe teatralne osiągnięcia. Odkrywa nowe pole działania, z którego bezwzględnie ruguje fałsz teatralności, nie zrywając jednak z iluzją.**

„Trzeba z nimi szybko pod ziemię” – orzeka kategorycznie Franz Josef Murau. Szybko pod ziemię z ciałami rodziców i brata zabitych w wypadku samochodowym. Szybko pod ziemię ze zwłokami psującymi się niebezpiecznie w upalny letni dzień. Z trupami wlokącymi za sobą wstrętą przeszłość i ztruwającymi teraźniejszość. Szybko pod ziemię, żeby zapomnieć albo przynajmniej spróbować zapomnieć. Tyle że przykrycie upiórów egzystencji warstwą ziemi niczego nie odmieni. Koniecznie trzeba przeprowadzić wymazywanie. *Ausloschung*.

TRAKTAT O NIKCZEMNOŚCI

Franz Josef Murau, bohater powieści Thomasa Bernharda „Ausloschung”, zasiada do pisania w chwili, kiedy dowiaduje się o śmierci rodziców („*Śmierć rodziców. Zupełnie nic.*”). Zakrojone z marzyielskim rozmachem dzieło, podobnie jak „Studium o słuchu” w „Kalkwerku”, skazane jest z góry na niepowodzenie. Pisane ugrzęźnie w inercji, braku konsekwencji, a przede wszystkim w dramatycznej niemożności zapanowania nad żywiołem egzystencji. A ma być „Ausloschung”, tłumaczone przez Krystiana Lupa jako „Wymazywanie”, próbą zrównoważenia „negatywnego życia”.

Franz Josef, którego imię przywołuje natychmiast ikonę dojrzałego cesarza Austrii, nienawidzi i gardzi. Nie cierpi swojej ojczyzny, rodziny, rodziców, nie znosi wszystkiego, co związane z rodzinnym Wolfsegg. Jego negatywność jest bezkompromisową i skandalizującą niezgodą na jakikolwiek fałsz, bez względu na konsekwencje, jakie pociąga za sobą wykrzywienie czy nawet wyrznięcie prawdy. To niewdzięczność, którą każdy zdrowo myślący mieszczuch poczytałby za haniebną. Jeśli jednak ma się dokonać wielkie wyznawanie, wymazywanie, nie ma miejsca na pobbłżanie i schlebianie konwencjom towarzyskim czy rodzinnym. Bernhard posiadał ową nieznośnię konieczną umiejętność unicestwiania wszystkiego, co pozorne, co fałszuje obraz świata, na ogół przykry lub wręcz ohydny, pracowicie lakierowany przez zwolenników tak zwanego

dobrego wychowania. Bernhard jawi się jako pisarz źle wychowany. „Ausloschung” to jego ostatnia powieść, swoiste ostateczne rozwiązanie kwestii austriackiej. Pytanie, czy tylko austriackiej?

Niech jednak nie pomyśli ktoś, że w nowym przedstawieniu Krystiana Lupa górę wzięł żywioł publicystyczny, powierzchowna rozrachunkowość, choć oczywiście nie sposób nie wpaść na pierwsze nachalne skojarzenie, jakie narzuca wszechobecna (wreszcie!) dyskusja o Jedwabnem. Polacy próbują poradzić sobie z trupem odkrytym w szafie, na gruncie publicystyki i polemiki. Krystian Lupa, zawsze bliski tętnu współczesności, głupio posadzany o eskapizm, nigdy nie interesował się naskórkim zdarzeń i egzystencji. Nie ciekawi go to, co się zdarza, lecz to, co dzieje się bez przerwy w głębinach i czeluściach ludzkiej psychiki. Reżyser prowadzi rodzaj wypraw naukowych na coraz bardziej bezkresne terytoria etyki.

„Wymazywanie” jest, w ślad za Berhardem, najostrejszym w dorobku Lupa traktatem o nikczemności. Tyle że w odróżnieniu od pisarza, reżysera przenika głęboka miłość do ludzi. Takie połączenie rozrywa skostniały sposób patrzenia na świat i człowieka. Rozrywa nawet dotychczasowy kształt teatru Krystiana Lupa, będącego od lat w stanie wrzenia, a nawet permanentnej artystycznej rebelii. „Dla twórców teatralnej adaptacji to wielkie wyzwanie do możliwie najdalej posuniętej refleksji o prawdziwe i kłamstwach teatru.” Zamiar chyba jeszcze bardziej marzyielski niż pisanie studium o słuchu czy wymazywaniu, zamiar stworzenia teatralnego traktatu o naturze człowieka, artysty i samego teatru, nie ugrzązł w inercji ani romantycznej niemożności dopełnienia. „Wymazywanie” jest traktatem wspaniałym, wypowiadającym się przez człowieka, który szczęśliwie dla wierzących wciąż jeszcze w moc sceny (na co dzień bezwzględnie prostytuowanej), obrat teatr jako narzędzie i miejsce ofiarowania dzieła.

PORZĄDEK WYMAZYWANIA

W mroku rozświetlonym zwisającą z sufitu żarówką majacy wywieszona do wietrzenia purpurowa koldra. Kucharka (Aleksandra Konieczna) goni umykające przed nią chłopca, nawołuje „Franz, Franz...”. Znikają w mroku, by po chwili w szamotaninie zerwać koldrę i upaść na ziemię. Franz-chłopiec w okamgnieniu zamienił się we Franza-mężczyznę, ogarniętego przez epileptyczne paroksyzmy. Z monologu Franza, granego fenomenalnie przez Piotra Skibę, wyłoni się zaraz całe „Wymazywanie”. Owa dziwna struktura uwikłana między żywioł narracji rozrachunkowego „Ausloschung”, pisanego przez Franza, i rwącą rzekę monologu wewnętrznego graniczącego z historyczną logoracją, tworzy nieprzejednaną moc spektaklu, dodatkowo spętowaną medialnym rodzajem istnienia postaci na scenie, zawieszonych między narratorem Thomasem Berhardem i reżyserem-narratorem Krystianem Lupa.

Cała akcja, a właściwie brak akcji rozumianej jako seria zdarzeń popychających intrygę ku punktom kulminacyjnym, zawiera się między otrzymaniem przez zamieszkałego w Rzymie Franza Josefa Muraua telegramu zawiadamiającego o śmierci rodziców i brata (brata, który był ukochanym synem, w odróżnieniu od Franza – życiowej klęski rodziców) a pogrzebem. Pierwszy wieczór toczy się w Rzymie, gdzie Franz schronił się przed austriacką traumą. Zawiera liczne retrospekcje oraz sceny o charakterze onirycznym. Wieczór drugi, w całości związany z pogrzebem rodziców, przenosi się do Wolfsegg. Można nawet pokusić się o streszczenie przedstawienia; pomocą służą tytuły 18 scen czterech aktów wydrukowane w programie. Klarowność konstrukcji jest jednak pozorna. W rzeczywistości świat „Wymazywania” ogarnia chaos prosiękany z głowy Franza. To on jest osią kompozycyjną dzieła i on decyduje o porządku wymazywania. Kompozycja nabiera skrajnie subiektywnego charakteru.

Rodzice Franza prowadzili obmierzłe mieszczańskie życie. Ojciec (Adam Ferency) miał zawsze praktyczne podejście do życia. Matka (Jadwiga Jankowska-Cieślak) kochała przede wszystkim siebie, pograżoną w pretensjach do znawstwa literatury i muzyki. Nie znała i nie rozumiała ani jednej, ani drugiej. Rodzice Franza nie byli w stanie pojąć Georga (Zygmunt Małanowicz), który zakłócał bez przerwy nadętą salonowe życie rodzinne i twierdził, że ludzie powinni osiąść poczuć sztuki. Wuj niewątpliwie był marzycielem, ale i życiowym nieudacznikiem. Rodzice Franza doprowadzili do wysłania ich sąsiada do obozu koncentracyjnego. Rodzice Franza ukrywali nazistów w domu dzieciństwa Franza. Rodzice Franza nie kochali siebie; matka miała przewlekły romans z kardynałem Spadoliniem (Marek Walczewski). Rodzice Franza nie kochali Franza.

Siostry Franza (Jolanta Fraszynska i Agnieszka Roszkowska) były głupie. Ograniczone i pazece. Drobnej budowy, zachowały dziewczęcą powierzchowność stwarzającą pozory dziecięcej niewinności, której nie miały chyba nawet jako dzieci. Jedna z sióstr wyszła za mąż za typa,



Krystian Lupa

na którego zasłużyła. *Weinflaschenstopselfabrikant* (Marcin Tronński) jest toporny i ograniczony. To on zamienia w fałsz jedną z najbardziej ponurych scen przedstawienia, w oranżerii zamienionej zgodnie z domowym obyczajem na kostnicę.

W wąskim pomieszczeniu (bez czwartej ściany) trzy katafalki. Na jednym zaśrutowana trumna ze zdekapitowanym ciałem matki, obok dwa straszne trupy ojca i brata w całym patetycznym majestacie. Kiedy Franz ma zjawić się w kostnicy, siostry zajęte są przysrajaniem katafalków kwiatami. Szwagier, w przykrótkich spodniach od gamituru, próbuje niezauważenie przecisnąć się między katafalkami i nieistniejącą ścianą. Po co? By wyrównać do prostej przecinającej jego ograniczone widzenie świata jeden z katafalków, bo krzywo stoi. Scena zamienia się w szarpaninę, przed którą jedyną obroną jest śmiech. A zaraz potem Franz będzie biegł goły po domu w poszukiwaniu pianki do golenia ojca. Zaskoczy go siostra podążająca do brata z czarnym krawatem, by choć jednemu żałobnemu konwenansowi Franz uczynił zadość. W domu żałoby robi się jak w operetce. Lupa zderza ze sobą tonację, po to by uniemożliwić widzom współodczuwanie fałszowanego smutku. Niemal do samego końca chce przede wszystkim naszej uwagi i napiętego myślenia, a nie wzruszeń.

Nawet Franz nie jest bohaterem jednoznacznie pozytywnym. Przede wszystkim łatwo zakwestionować jego uczoność. (Czy można poważnie potraktować temat pracy Muraua „Język i jego wpływ na gesty, myślenie, a w dalszej konsekwencji na myślenie?”) Lekeje filozofii, których udziela w Rzymie Gambettiemu (Andrzej Szeremeta), nie mają nic wspólnego z uporządkowanymi wykładami, które gwarantowałyby zdobycie systematycznej wiedzy. To wielkie bełkotliwe monologi, a właściwie wojny myślowe, jakie Franz toczy sam ze sobą. Na początku pierwszej lekcji wdzieria się przez okna włoska piosenka, sentymentalna ponad wytrzymałość. To nie przypadek, że Franz podaje ją Gambettiemu jako temat lekcji. Przecież te wykłady są tak naprawdę tłumionym bez przerwy związkiem miłosnym. Dłatego kończą się zawsze histerycznym śmiechem. Gambetti zyskuje specjalny miłosny przywilej. Franz opowie mu, a wręcz zabierze go do wnętrza snu.

Niepohamowany monolog Franza nie pozwala też poznać racji innych postaci. Widzimy tylko tyle, ile Franz zechce wyznaczyć, czyli wymazać. Jego racja etyczna pozostaje skrajnie subiektywna.

Maria (Maja Komorowska) i Aleksander (Waldemar Barwiński) to para przyjaciół Franza. Dwie świetliste postacie w przesyconym pogardą świecie. Maria jest poetką. Spotykają się, by dyskutować o filozofii, czy ważniejsza jest istota czy indywiduum. Maria poskramia swoją poetyczną łatwość, tłumiąc zdania od razu pachnące kiczem: „Samotność jest przestrzenią, w której dojrzewa miłość do ludzi”, i rozpala polemiczny zapal, każąc Aleksandrowi bronić swych filozoficznych racji nago. Nagi filozof traci rzecz jasna natychmiast powagę. „Indywiduum, które chce być nieśmiertelne” przegrywa z orędowniczką ofiary. Spotkania przyjaźni są beztroskie i szczęśliwe. To jedne jasne chwile w spektaklu. Maria i Aleksander są bohaterami snu odegranego dla Gambettiego. Wpadają do pokoju oznajmiając, że zamienili się butami. Dziecinie podniecenie, Maria w fantazyjnym stroju, a Aleksander w piżamie. Za oknem

pada baśniowy śnieg, słychać dźwięki kolędy „Cicha noc”. Na stole leżą książki: to najgenialniejsze dzieła Schopenhauera, te nienapisane, i wiersze Marii, które nigdy nie powstały. Trzeba będzie bronić ich przed wkraczającym nagle do snu ojcem.

PRAWDA POZNANIA

Czuje, jak ten tekst ulega rozproszению, tak jak uwaga widza, która nie może ogarnąć kosmosu „Wymazywania”, gdzie daje nam się do ręki wciąż nowe nitki, z których każda prowadzi w inne rejony labiryntu. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia, mamy się zgubić, zatracić komfort teatralnego dystansu. W domu żałoby w Wolfsegg pracują piły tarczowe. Ich jazgot zagłusza nawet rozmowy bohaterów. Nic nie ułatwia odbioru, nasza uwaga musi przedzierać się przez „Wymazywanie” nieomal fizycznie, ale dzięki temu zachowuje ostrość i wyczerpuje. Spektakl oszałamia,